



maty TYGODNIK

Rok IV

Gorzów Wlkp., dnia 18 września 1949 r.

Nr 37

Ojciec Nasz

Rano i wieczór odmawiacie „Ojciec nasz”. Tak już do tej modlitwy przywykliśmy, że często odmawiamy ją bez należytego uszanowania. A zapominamy, że nauczył jej nas sam Jezus, nasz Pan. „Ojciec nasz” nazywa się modlitwą Pańską.

Składa się ona z siedmiu prośb, które zanosimy do Pana Boga, naszego Ojca w niebieszech. Słowo Ojciec przypomina nam, że Bóg stworzył nas na swój obraz i troszczy się o nas po ojcowsku. Jest więc Ojcem nas wszystkich.

W pierwszej prośbie: „Święć się Imię Twoje” — modlimy się o to, aby Bóg był przez wszystkich ludzi znany, kochany i czczony.

W drugiej prośbie: „Przyjdź królestwo Twoje” — prosimy o to, aby wszyscy ludzie jak najprędzej należeli do Kościoła katolickiego i mogli dostać się do nieba.

W trzeciej prośbie: „Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi” — modlimy się o łaskę wypełniania dokładnie i radośnie woli Bożej i poddawania się Bogu we wszystkich cierpieniach.

W czwartej prośbie: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” — prosimy Ojca naszego w niebie o zaspokojenie naszych codziennych potrzeb, koniecznych do życia na ziemi.

W piątej prośbie: „A odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” — błagamy Boga, aby nam przebaczył grzechy, tak, jak i my z serca winniśmy przebaczyć tym wszystkim, któ-



**Dwunastoletni Pan Jezus
wśród uczonych St. Zakonu**

rzy nas w życiu skrzywdzili lub obrazili.

W szóstej prośbie: „I nie wódź nas na pokuszenie” — modlimy się o to, aby Bóg bronił nas przed pokusami, strzegł nas przed nimi i dał łaskę ich przezwyciężania.

W siódmej i ostatniej prośbie: „Ale nas zbaw ode złego” — prosimy Boga, aby strzegł nas tutaj na ziemi od wszystkich nieszczęść, przede wszystkim jednak, aby ocalił nas przed grzechem i piekłem.

Tyle to próśb zawiera ta piękna modlitwa. Mieści w sobie wszystko, czego nam potrzeba do zaspokojenia naszych ziemskich potrzeb i co najważniejsze, do osiągnięcia szczęścia niebieskiego.

Krótką modlitwa, a jak pełna treści. Przeto nie wolno odmawiać jej w roztargnieniu, lecz uważnie i serdecznie. Kiedy dziecko mówi do swego ojca, stara się mówić poważnie i ze skupieniem. O ileż większego skupienia potrzeba, gdy zwracamy się do Ojca wszystkich ludzi, do Boga.

Jak dawniej kochano matkę?

Powrócił rycerz po latach walki z Tatarami. Powrócił stęskniony za matką, do rodzinnej swej wioski. Przeciera oczy: Pustka wokoło. Niema dworu, ni budynków, wszystko z ziemią zrównane; a matka gdzie?

Pyta ocalałego starego sługi. Matka w niewoli...

Zapłakał osłabły, zraniony rycerz, na nogach się ślania, rany jeszcze krwawią, lecz on nie myśli o sobie: Chce matkę wyzwolić z tatarskiej niewoli.

Grosza niema przy duszy, ale nie traci nadziei. Pójdzie do krewnych, znajomych, od drzwi do drzwi chodzić będzie, żebrząc pomocy, wsparcia na wykup matki. I poszedł. Uzbierał sporo grosza, po długich trudach odnalazł matkę, ale niestety, już konającą. Poznała go jeszcze, uśmiechnęła się wdzięcznie, pobłogosławiła i skoła.

Za ciało matki swej oddał Tatarom wszystkie uciulane z trudem pieniądze, i znowu, jak żebrak, o proszonym chlebie musiał powracać do Ojczyzny. O, jakaż to uciążliwa, daleka była droga. Ubogi rycerz sam z desek zrobił dla matki trumnę, złożył ją na zrobionym przez siebie wózku i słaby, głodny, wioził drogie zwłoki, by je w rodzinnej, poświęconej pochować ziemi.

Aż się dziwili Tatarzy, lud dziki, takiemu przywiązaniu synowskiemu, a matki swym dzieciom z szacunkiem go pokazywały jako wzór i przykład: „Oto jak w Polsce dzieci kochają swe matki”, siedłszy cichy.

Nareszcie stanął rycerz na ziemi ojczystej. Wieść o jego poświęceniu rozeszła się już po kraju, więc wyszli naprzeciw księża i lud z chorągwiami i w dzwony uderzono. Dobry syn oddał matce ostatnią przysługę, a długo, długo potem jeszcze opowiadano dzieciom o czynie dzielnego rycerza, Krzysztofa Strzemeskiego, Czy i dziś jeszcze znalazłby się tak dobrzy synowie?

Koło Ministrantów
i Krucjaty Eucharystycz.
w ZIELONEJ GÓRZE
podczas wykładów



Z życia Krucjaty chłopców w Zielonej Górze

Jak w ubiegłym roku, tak i w tym wyjechała nasza Krucjata Eucharystyczna łącznie z Kołem Ministrantów na dwutygodniowy kurs wakacyjny do Klenicy w powiecie zielonogórskim. Niewielka to była grupa, ale za to pełna werwy i radości życia. Codzienna Msza św. i Komunia, trzygodzinne wykłady każdego dnia nauczyły nas kochać Chrystusa Eucharystycznego, cenić sobie godność i powołanie ministranta, oraz należycie pełnić służbę przy ołtarzu. Końcowe egzaminy jakie odbyły się pod przewodnictwem tamtejszego Księdza Proboszcza, dały wyniki zadowalające. Poza wykładami dużo czasu poświęciliśmy grom i zabawom na wolnym powietrzu. Rozegraliśmy również z tamtejszym Kołem Ministrantów dwa mecze w siatkówkę, oraz dwa w piłkę nożną. Obcowanie z przyrodą na wycieczkach nauczyło nas cenić wszechmoc i potęgę Stwórcy. Na zakończenie kursu odbyło się ognisko przy współudziale licznych gości a to: Ks. Dziekana Michalskiego z Zielonej Góry, Ks. Kanonika Baranowskiego z Poznania, miejscowego pro-

boszcza Ks. Wysockiego, Sióstr Zakonnych i miejscowej ludności. Program ogniska wypełniły inscenizacje, śpiewy, monologi i dialogi. Piękną modlitwą puszczańską M. Rodziewiczówny oraz wspólnym odśpiewaniem modlitwy zakończyliśmy ognisko.

Pełni zadowolenia i radości z mile spędzonych chwil żegnaliśmy Klenicę i jej mieszkańców, pomni uwag udzielonych nam na ognisku przez Ks. Opiekuna: „Celem waszym niech będzie Bóg, ku któremu wskazują płomienie idące w górę. Błędy niech znikną wraz ze znikającym popiołem, a jako dobry ogień zagrzewa krąg, tak niech ideały wasze świat cały zagrzewają“.

Uczestnik kursu

Wojciech Siuda.



Krucjata z Gorzyc Wielkich
w dniu swej uroczystości



Krucjata Gorzowska nad morzem



Kochane Dzieci! W ostatnim numerze Małego Tygodnika zaprojektowałem wam dział umieszczania szarań, rebusów, zagadek w taki sposób, by interesował. Dzisiaj jedna z naszych czytelniczek ze Szczecina Z. A. projektuje nam zaprowadzić dział praktyczny dla dzieci, gdzie mogłyby znaleźć artykuły na temat szycia, haftów, wyrobu zabawek itd. Doskonale. Podoba mi się ten projekt. I wam również, prawda? Sprawa ta jednak nie jest tak prosta. Raz, z powodu braku miejsca, drugie trzeba by znaleźć specjalistkę, bo ja nie wiele się na tym rozumiem. Ale mimo wszystko, powiedziałem o tym redaktorowi działu „Dom i Pole”. Proszę przejrzeć. Jest tam już parę tematów, które mogą was zainteresować. Proszę jednak podzielić się ze mną swymi uwagami na ten temat. Dobrze by było napisać o czym chciałbyście się dowiedzieć. Proszę myśleć, i to co do główki waszej się nasunie napisać.

A teraz odpowiedzi. Z wielką radością przyjmujemy do grona naszej rodziniki **Basię Zasadziankę z Rakoniewic**, powiat Wolsztyn. Myślę, że będziesz się u nas czuć dobrze i w krótkim czasie zasłużysz sobie na piękną nagrodę. Dziękuję za miły liścik, i fotografię. Widać, że musi być z ciebie rezolutna dziewczynka.

Bobrowska Zosia z Łożnicy, pow. Kamień Pomorski postanowiła pisać do Przyjaciela bardzo dużo i często i skarży się, że z żalem żegna ostatnie dni wakacyjnej swobody. Mimo wszystko pełna jest otuchy i przy pomocy Serca Jezusowego zabiera się do pracy. List swój kończy takim ślicznym wierszykiem:

„Serce Jezusa, coś świat miłowało
Aż do ofiary z Przenajświętszej Krwi,
Daj, by Cię więcej serc ludzkich kochało
I, by więcej ofiar składano Ci...”

O, bądź nam czynów wzorem,
Nie opuść w tej godzinie,
Gdy w pracy o ideał
Moc czynu nagle zginie.”

Eugenia Sowińska tym razem pisze nam z Witnicy, bo tam spędzała czas wakacyjny na koloniach. Opisuje jak jest w Witnicy, a zwłaszcza wiele miejsca poświęca opisowi kościoła i charakterystyce tego miasteczka położonego niemal że w połowie drogi między Gorzowem a Kostrzyniem. Ciekaw jestem, czy byłaś we Wrocławiu, do którego zamierzałaś się wybrać.



Gra w indian — „Śmierć bladej twarzy”
Młodzież na koloniach w Charcicach
przy ognisku



W szkole.

- Józiu! Ile jest dwa mniej dwa?
- Jeden, proszę pana!
- Nie, mój chłopcze! Uważaj! Jeżeli masz dwa ciastka w kieszeni i wyjmiesz najpierw jedno i zjesz, a potem jeszcze jedno, co ci zostanie w kieszeni?
- Okruszyny.

Janina Stankiewiczówna z Jemiołowa ogromnie cieszy się, że nareszcie otrzymała tak potrzebne jej lekarstwo streptomecynę. Dziękuję za ciekawy list i informację o życiu parafialnym, oraz za pozdrowienia skierowane na moje ręce do koleżanek z Rodzinki Małego Tygodnika.

Wasilewski Franciszek z Cigacic serdecznie dziękuje za otrzymaną nagrodę. Przyznaje się również, że wielkie ma zamiłowanie do książek religijnych. Życzę, byś zamiary swoje mógł spełnić.

Ponadto jeszcze napisali chłopcy i dziewczynki z Charcic. Serdecznie dziękuję za miłe pozdrowienia. Módlcie się jak umiecie i jak możecie, bo każda modlitwa jest Bogu miła.

A teraz podaję temat: Otóż brzmi on tak: **Co katolickie dziecko winno wiedzieć o chrzcie św.?** Pozdrawiam was dzieci i polecam się waszym modlitwom.

N. B. Proszę napisać czy dzieci wymienione w poprzednim numerze otrzymały nagrody.

Wasz Przyjaciel.